Rok VIII. Nr. 90. Sosnowiec, piatek 31 marca 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. [illegible] 18. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

UMARLI WSTAJĄ Z GROBU... Streszczenie początku tej sensacyjnej powieści ukaże się w jutrzejszym numerze.

Mussolini chce rozbioru Jugosławji

W pojęciu dyktatora Włoch Europa to sukno, które można krajać

LONDYN, 30. 3. (wł.) Coraz bardziej utrwala się przeświadczenie, że koncepcja dyktatury czterech mocarstw nad Europą jest już całkowicie położona.

Wyraz temu daje artykuł „Evening Standard“, p. t. „Tych czterech uśmierciło projekt rzymski“. Artykuł zamieszcza fotografje ministrów spraw zagranicznych Polski i Małej Ententy, przyczem stwierdza, że ich zdecydowany opór i mocne stanowisko tej grupy państw położyły całkowicie pakt rzymski.

Przy sposobności „Evening Standard“ podaje pewne nieznane szczegóły propozycyj Mussoliniego:

1) stworzenie wąskiego korytarza niemieckiego poprzez Pomorze, któryby łączył Chojnice z Kwidzyniem. W korytarzu tym byłaby zbudowana niemiecka linja kolejowa.

2) Zwrot Siedmiogrodu Węgrom.

3) Jugosławja i Rumunja zwracają Węgrom Banat.

4) Jugosławja zwraca Austrji prowincję Krainę.

5) Kroacja otrzymuje autonomję.

6) Albanja przejmuje Hercegowinę.

Z przytoczonych punktów widać, że plan Mussoliniego **zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko Jugosławji, dokonywując formalnego jej rozbioru. Polskę obdarza dyktator Włoch korytarzem niemieckiem, wikłając tem jeszcze bardziej sytuację na Pomorzu.**

„Evening Standard“ podkreśla, że ta pierwsza oficjalna próba rewizji traktatów zakończyła się niepowodzeniem.

INAUGURACJA ROKU ŚWIĘTEGO.

Para królewska u Ojca Św.

CITTA DEL VATICANO, 30. 3. (PAT.) W sobotę nastąpi inauguracja roku świętego przez otwarcie Porta Sancta w bazylice św. Piotra. Na górze Monte Senario rozbłysną tysiące świateł ku uczczeniu 1933 rocznicy śmierci Chrystusa. O godz. 19.45 czasu środkowo - europejskiego radjostacja watyńska nada na fali długości 50,26 śpiew chóru bazyliki św. Anunciaty we Florencji.

RZYM, 30. 3. (PAT.) Obiegają pogłoski, że z okazji roku świętego królewska para włoska ma złożyć oficjalną wizytę Ojcu Św., u którego pozostanie 3 dni. Będzie to pierwsza wizyta monarchy u Ojca Św. po powstaniu państwa Citta del Vaticano.

FRANCJA ZOSTANIE WIERNA

PARYŻ, 30. 3. Według „Le Matin“, min. Paul Boncour zapytywany na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby deputowanych o kwestję rewizji traktatów stwierdził z naciskiem, że Francja w żadnym wypadku nie opuści swych przyjaciół i nie poweźmie niczego bez zasięgnięcia ich opinji.

Hitlerowcy w roli komunistów?

PROWOKACYJNE STWARZANIE POZORÓW W WALCE Z STAHLHELMEM.

BERLIN, 30. 3. — W zachodnich Niemczech nastąpiły dalsze aresztowania wśród członków Stahlhelmu. Aresztowania te koła kierownicze Stahlhelmu przypisują jedynie lokalnym nieporozumieniom między organizacją Stahlhelmu a miejscowymi oddziałami nacjonal - socjalistycznemi.

Nieco inaczej zapatruje się na tę sprawę „Völkischer Beobachter“, który drukuje oświadczenie przywódcy prowincjonalnej organizacji hitlerowskiej, Birkego. Odezwa ta głosi, że komuniści i socjal-demokraci wysunęli jako hasło, gromadne wstąpienie do Stahlhelmu, celem dokonania przy pomocy tej organizacji zamachu kontrewolucyjnego. — To też organizacje nacjonal - socjalistyczne winny ze szczególną uwagą obserwować swych nowych członków.

W sferach dobrze poinformowanych komentują areszty w Stahlhelmie jako prowokacje hitlerowców mające stworzyć pozory prawne do całkowitego rozwiązania tej organizacji. Między innemi mówią, że pomiędzy rzekomymi komunistami, których aresztowano w Brunświku wielu przed wstąpieniem do Stahlhelmu nosiło brunatne hitlerowskie koszule, a do Stahlhelmu wstąpił na rozkaz przełożonych.

WYBUCH POCISKU.

ŁOWICZ, 30. 3. — W mieszkaniu rybaka Jana Kędziery przy ul. Kaliskiej 17 nastąpił dziś rano śmiertelny wybuch.

Kędziera, trudniący się zakazanym przez władze połowem ryb przy pomocy ogłuszania ich granatami, rozkręcał pocisk artyleryjski.

W pewnej chwili nastąpił wybuch. Kędziera zginął na miejscu. Żona jego Stanisława i sąsiad Wacław Studziński odnieśli ciężkie obrażenia.

—oOo—

Bestjalskie gwałty hitlerowców nad żydami.

Metody G.P.U. — Blokada sklepów w Wrocławiu

PIŁA, 30. 3. (PAT.) W Gorzowie miał miejsce oburzający fakt bicia i znęcania się nad obywatelem polskim Stangerem, pracownikiem firmy zbożowej Toller.

Hitlerowcy zjawili się w firmie Toller, rzekomo poszukując skrzyni z dokumentami komunistycznemi, którą Ernst Toller miał ukryć u swojego brata w Gorzowie. Stanger po przerwie obiadowej, nic nie wiedząc o napaści na dom Tollera, [illegible] do biura, które już było zajęte przez hitlerowców.

Dowódca oddziału hitlerowskiego **zapytał go, czy również jest żydem, a na twierdzącą odpowiedź wraz z drugim żydem, obywatelem niemieckim Manfredem Katzem, odwieziony został autem do kwatery hitlerowskiej w Gorzowie, gdzie rozpoczęto dochodzenia. Stanger, będąc od niedawna pracownikiem firmy, wogóle nie mógł udzielić żadnych informacyj, których się od niego domagano.**

Kulminacyjnym punktem śledztwa był moment, kiedy Stangerowi kazano bić Katza, a gdy ten się wzdragał, powiedziano mu: „nie umiesz bić, kładź się więc sam“ i polecono Katzowi bić Stangera. Ta scena powtórzyła się kilkakrotnie.

Następnie przeprowadzający śledztwo bili zarówno Katza jak i Stangera. W końcu odwieziono ich do aresztu, skąd zostali zwolnieni z przestrogą, by o zajściu zamilczeli. Zeznania poczyniła siostra Stangera, która opis zajścia złożyła konsulowi Rzplitej, który podjął natychmiast kroki u nadburmistrza Gorzowa, żądając wydania natychmiastowych zarządzeń policyjnych celem ochrony życia i mienia obywateli polskich.

GWAŁTY POLICJI.

WROCŁAW, 30. 3. (PAT). W związku z uprowadzeniem z mieszkania Samuela Scheina, obywatela polskiego oraz pobiciem tegoż w „Bronzowym Domu“, nadmienić należy, że, jak wynika z aktów konsulatu Rzplitej w Wrocławiu, udział w napadzie brali urzędnicy prezydjum policji.

WROCŁAW, 30. 3. (PAT.) Z prowincji dolno - śląskiej donoszą, że na skutek akcji narodowych socjalistów szereg sklepów żydowskich pozostaje od wczoraj zamkniętych. W Głogowie oddziały szturmówek zmusiły adwokatów oraz lekarzy żydowskich do zamknięcia gabinetów i lecznic.

Krwawe zaburzenia w Łodzi.

ŁÓDŹ, 30. 3. (PAT). W czasie wiecu robotników włókienniczych, obradujących w kinie „Oświata“ nad zakończeniem zatargu w przemyśle włókienniczym, *zgromadził się na rynku i ulicach przyległych tłum, wśród którego agitatorzy rozwinęli namiętną agitację przeciw zlikwidowaniu zatargu i za urządzeniem demonstracyjnego pochodu.*

Pod wpływem tej agitacji tłum zaczął przybierać postawę agresywną wobec policji i zaczął obrzucać policję kamieniami. Wobec tego policja rozproszyła demonstrantów, co udało się jej uczynić bez użycia broni.

W godzinach popołudniowych na ulicy Rokicińskiej utworzyło się zbiegowisko, *które zaatakowało zbliżający się oddział policji kamieniami i wystrzałami rewolwerowemi. — Dwaj oficerowie i trzej szeregowi policji zostali ranni.*

Policja w obronie własnej zmuszona została do użycia broni. Na skutek danych strzałów część osób została ranna, z tych jeden ciężko ranny zmarł. Na miejsce wypadku zjechały władze bezpieczeństwa i prokurator, który prowadzi śledztwo.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 10.000 na n-ry: 32774 129255.

Zł. 5.000 na nry. 23790+ 39735 75413 91778 124629.

Zł. 2.000 na n-ry: 1869 19156 31837 35419 37282 58158+ 67318 69834 91985 92020 96636 122471 126278+ 127530+ 142194

Zł. 1.000 na n-ry: 1273+ 9608+ 9635+ 14330 15167 16187 18597+ 18767 29697 37615 41870 52803 54563 56419+ 59653 62665 65390 66995 69976 90561+ 91420 114562 116620 116881 119492 122173 131188+ 131645+ 139626.

Teściowa i syn Gorgonowej na ławie świadków.

Ostatnie godziny onegdajszej rozprawy zajęło przesłuchanie świadków majorowej Garczyńskiej i służącej Beckerówny. Byli to świadkowie odwodowi, powołani przez obronę.

WCZORAJSZY DZIEŃ ROZPRAWY.

O godz. 9. 45 woźni sądowi otwierają drzwi sali rozpraw, przed któremi tłumnie ustawiły się niecierpliwe panie.

W przedpokoju sali rozpraw siedzi

MATKA MĘŻA GORGONOWEJ

50-cio kilku letnia, przyprószona siwizną staruszka i syn osk. Gorgonowej Erwin. Jest to 15-letni młodzieniec, uczeszczający do gimnazjum w Tarnopolu, o ładnym owalu twarzy, czarnych dużych oczach, pięknej oprawie brwi i rzęs. Rozmawia bardzo chętnie i o matce wyraża się ciepło. Procesem interesuje się bardzo i ma wiadomości o nim nietylko z prasy krajowej, lecz i zagranicznej.

Woźny sądowy roznosi pocztę między obrońcami, sędziami przysięgłymi i prokuratorami. Do mec. Woźniakowskiego nadszedł dziś list z następującym adresem:

„Sala Gorgonowej. Rity i jej sala procesu w Krakowie“ U dołu koperty widnieje napis: „Kradzież tego listu kara boża spotka tego“ Wnętrze koperty zaś zawiera paprykę.

Także jeden z dziennikarzy zamiejscowych otrzymał dziś ze Lwowa list z medalem dla prasy. Na jednej stronie medalu widnieje portret oskarżonej z trupią główką u dołu, na drugiej zaś nadawca wymalował szubienicę. Na krawędzi umieścił napis złotemi literami: „Najwyższe odznaczenie za ofiarną pracę tępienia zbrodni — Towarzystwo Niesienia Pomocy ginącym we Lwowie. Data 1931—33“. Medal wykonany z drzewa, uczepiony jest do białej atlasowej wstążeczki.

Zaznaczyć należy, iż Erwin Gorgon nie widział się z matką, którą wprowadzono dopiero po wejściu trybunału.

W kuluarach sądowych przebywa również Staś Zaremba, który przed rozprawą rozmawiał serdecznie z synem oskarżonej Erwinem Gorgonem.

O godz. 10.20 wchodzi na salę trybunał, a przewodniczący poleca wprowadzić oskarżoną. Po zajęciu miejsca przez nią na ławie oskarżonych, przewodniczący dr. Jendl prosi św. dra Dwornickiego.

ŚW. DR LEOPOLD DWORNICKI

podaje protokulantowi swe generalja. Na wniosek obrony świadek zostaje zaprzysiężony, poczem przewodniczący zwraca mu uwagę na ważność złożonej przysięgi i ewentualną odpowiedzialność.

Następnie przew. dr. Jendl rozpoczyna zadawanie świadkowi pytań:

— Pan w swoim czasie fungował jako protokulant w śledztwie przeciwko p. Gorgonowej. Co pan może o tej sprawie powiedzieć?

Świadek opisuje miejsce, w jakiem stał wówczas Staś Zaremba i opowiada jego zeznania, począwszy od chwili gdy usłyszał skowyt psa aż po moment, gdy zobaczył sylwetkę postaci.

Przew.: Czy w czasie tej wizji było ciemno?

Św.: Lampa świeciła się w jadalni. W dalszym ciągu opisuje świadek, w jaki sposób odbywały się następne badania.

Przew.: Pan mówił, że w jadalni świeciła się lampa naftowa. Czy w czasie wizji jej nie zgaszono?

Św.: Owszem, zgaszono lub zaciemniono.

Przewodniczący, zwracając się do protokulanta, prosi o zanotowanie, że lampa w jadalni świeciła się, ale w chwili właściwej demonstracji zgaszono ją, czy też silnie zaciemniono.

Na pytanie przewodniczącego, czy była jeszcze jakaś lampa, świadek odpowiada, że nocna, całkiem malutka.

Przewodniczący poleca protokulantowi przyniesienie fotografij, a w międzyczasie zwraca się do świadka z zapytaniem: Więc to była lampka naftowa mniejsza, niż kuchenna, w rodzaju małej lampki nocnej?

Św.: Tak jest.

Świadek podchodzi do stołu trybunału, a przewodniczący pyta, czy można pokazać świadkowi fotografje, przyniesione już przez protokulanta, a nie usłyszawszy sprzeciwu, pokazuje mu je, zadając odnośne pytania, poczem dyktuje protokulantowi, że świadek po okazaniu mu fotografij, pokazuje jedną z lamp, stwierdzając, że o ile mu się zdaje, jest to jedna z dwuch mniejszych lamp w pokoju.

Przew.: — Czy przy tej lampce pan pisał?

Św.: Nie.

Przew.: Pocóż ona w takim razie była?

Św.: Do oświetlania tego terenu w czasie robienia pomiarów, odnośnie do wysokości.

Przew.: Przy badaniu pomiarów panowie używaliście lampki dla stwierdzenia, czy wysokość jest odpowiednia. Ale przy właściwej demonstracji, gdy chodziło o rozpoznanie osoby za drzwiami, co stało się z tą lampą? Czy pan ją zostawił na werandce, czy wewnątrz mieszkania.

Po wysłuchaniu odpowiedzi świadka, przewodniczący powtarza jej treść do protokułu: Czy przy właściwej demonstracji, dotyczącej możliwości poznania oskarżonej za drzwiami werandy była lampka w jadalni, świadek

NIE UMIE NAPEWNO STWIERDZIĆ.

W dalszym ciągu świadek opowiada o świetle, które padało z boku i które zakwestjonowała oskarżona, poczem przewodniczący powtarza jego odpowiedź do zaprotokułowania:

— Zdaje się świadkowi, że lampki nie było na werandzie, gdyż byłby to zauważył, że z boku idzie jakieś światło, jednak pamięta, że oskarżona w pewnej chwili zauważyła je, pytając, co to za światło, czy też zażądała, żeby je usunięto. Stwierdzono, że było to światło od jakiegoś auta i sędzia śledczy zarządził usunięcie.

Przew.: Więc w chwili, kiedy była właściwa demonstracja, to światła na werandce nie było?

Św.: Tego nie mogę stanowczo powiedzieć.

Przewodniczący poleca zaprotokułować, że świadek z apodyktyczną pewnością nie może stwierdzić, lecz ze względu na to, że on światłem tem manewrowa, może przypuścić, że go nie było

Przew.: Czy widział pan jeszcze inną lampę?

Św.: Tak, wysoką lampę.

Siedem mordów seksualnych w Brzuchowicach

Ciekawe rewelacje naszego czytelnika.

Jeden z naszych czytelników pilnie śledzący sprawy mordu Brzuchowickiego nadesłał nam list, w którym podaje ciekawe szczegóły, mogące zdaniem autora doprowadzić do wykrycia faktycznego sprawcy ohydnego morderstwa Lusi Zarembianki.

W roku 1922 w pierwszych dniach września, była to sobota koło 2 godziny, w odległości 500 metrów od willi Zaremby, tj. na terenie Hołoska, została zamordowana

JADZIA JUSKIEWICZÓWNA,

córka sierżanta W. P., zamieszkałego przy ulicy Janowskiej.

Mord był popełniony na tle seksualnem. Dziewczyna otrzymała uderzenie kastetem w skroń, w identyczny sposób co Lusia, twarz zakryto fartuszkiem, a następnie została zdeflorowana.

Policja lwowska prowadziła dochodzenia w kierunku morderstwa politycznego, gdyż jej zdaniem „musiał zamordować ukrainiec, aby odstraszyć rodziny wojskowe“. Była to już 3 ofiara. Ja, jako porucznik w służbie czynnej stałem na innem stanowisku i twierdziłem wobec policji, która prowadziła śledztwo, że jest to bezwzględnie mord seksualny, dokonany przez zboczeńca.

Od tego czasu upłynęło dużo czasu. Lusia na tym terenie jest

SZÓSTĄ OFIARĄ,

a po niej, jakby dla zamanifestowania wobec policji, nastąpił nowy mord seksualny, Kazimiery Neuwerówny.

Znam teren przedmieść Lwowa, właśnie tej dzielnicy, gdzie mieszka tyle bandytów, wykolejeńców, sadystów. — Jest to teren gminy Kleparów, łączącej się z Lewandówką, jakby trzymający w swem objęciu sławetne Hołosko — Brzuchowice. Znam teren ten świetnie, gdyż jako porucznik pracowałem w II oddziele sztabu generalnego. Oburza mię to, że ten bandyta swobodnie chodzi na wolności, a policja zamiast zabrać się energicznie do złapania przestępcy „szuka polityki“ lub „Gorgonowej“, bo to jest wygodniejsze.

Za pośrednictwem Szanownej Redakcji tak poczytnego pisma chcę wskazać policji pewien ślad, który zostanie napewno uwieńczony pomyślnie. Otóż na Kleparowie, jak pamiętam, znajduje się posterunkowy gminy

ILNICKI

(posiada tam realność) i on mi przed laty

WSKAZYWAŁ ZBOCZEŃCA SEKSUALNEGO, KTÓRY MIESZKA KOŁO WÓJTA GMINY KLEPARÓW P. WOJAKA, W ODLEGŁOŚCI 10 MINUT DROGI OD WILLI ZAREMBY.

Pamiętam, jak mi Bóg świadkiem, że dziewczynki w tej okolicy wskazywały mi go i skarżyły się na niego, że jest bardzo czuły i ciągnie ich w krzaki tak, że się go bały.

JEST TO CZŁOWIEK ŚREDNIEGO WZROSTU, RUDAWY, ZDAJE SIĘ ŻE Z ZAWODU KRAWIEC.

Przodownik policji oznajmił mi wtedy, że to jest człowiek zboczony, bo

LUBI MŁODE DZIEWCZYNKI.

A teraz chcę jeszcze parę słów dodać do orzeczenia lekarskiego, co do stanu umysłowego Stasia.

Dlaczego dr. Jankowski nie podał tego ważnego szczegółu, że w rodzinie Zarembów, 28 (lub 29 lat) temu

ZOSTAŁA ZAMORDOWANA TEŻ ŁUCJA ZAREMBIANKA,

17-letnia dziewczynka, przez subjekta sklepowego w Kołomyi przy ul. Franciszka Józefa, naprzeciw rady powiatowej, gdzie jej rodzice mieli własną realność. Pamiętam, gdy byłem małym dzieckiem, mój ojciec, zabrał mnie na ten pogrzeb.

ZAMORDOWANA BYŁA KREWNĄ ZAREMBY,

a zabójstwo popełnione było na tle seksualnem.

To co piszę o tamtej Zarembiance jest zgodne z prawdą. Godzi się również zapytać policjanta gminy Kleparów Ilnickiego oraz wójta tejże gminy Wojaka, dlaczego cicho siedzą i milczą, kiedy jest ich moralnym obowiązkiem przyczynić się do wykrycia zbrodniarza tak ohydnej zbrodni, aby w dalszym ciągu ofiar nie było.

T. J., por. rezerwy.

CZARNA REWOLUCJA.

To, co zaszło w ostatnich dniach w Brunświku, a mianowicie krwawy zatarg nacjonal - socjalistów z Stahlhelmem dowodzi, że pod zwycięską i triumfującą „rewolucją narodową“ niemiecką pali się grunt.

Czynniki urzędowe w Berlinie dla „wyjaśnienia“ a właściwie dla zaciemnienia sprawy poszły dobrze już im znaną drogą rewelacji o spisku komunistycznym.

Rzekomo do oddziałów Hełmu Stalowego wdarły się podstępem czynniki komunistyczne i Reichsbanneru i przygotowywały wielki spisek. Czujny hitlerowski minister w Brunświku p. Klagges spisek wykrył i udaremnił. Otoczono rzekomych spiskowców, doszło przy tem do strzelaniny z 20 ofiarami. Około 2000 ludzi wtrącono do piwnic w lokalu kasy chorych i wywieszono nad gmachem sztandar z napisem: koszary imienia Adolfa Hitlera.

Oto pokrótce przebieg wypadków.

Potem nastąpiły konferencję, na których szef Stahlhelmu, minister pracy Seldte, dowiedział się od swoich sojuszników z rządu, że jego podkomendni siedzą w areszcie, oskarżeni o zbrodnię stanu. Nie można powiedzieć, aby to był wzór lojalnych stosunków w łonie koalicji rządzącej.

Trzeba ten fakt zestawić z paru poprzedniemi i połączyć je w jedną całość, zarysowuje się wówczas dość wyraźnie obraz walki wewnętrznej, której nadejścia spodziewano się odrazu, ale nikt nie sądził, aby do starcia doszło tak szybko po wspólnych triumfach.

Fakty, które wiążą się w jedną całość z „powstaniem w Brunświku“ są następujące: aresztowanie b. komisarza Gereke'go, aresztowanie b. ministra Kuedella i aresztowanie pułk. von Bredowa.

Wszyscy trzej byli wybitnymi działaczami partji „niemiecko - narodowej“, wszyscy popierali von Papena i Stahlhelm, którego szef Seldte wraz z von Papenem zapisał się nawet na „sympatyka“ do partji p. Hugenberga.

Po tych sensacyjnych aresztowaniach, które przeszły bez wrazenia, ludzie Hitlera uznali za stosowne uderzyć w sam Hełm Stalowy.

Oceniając te wypadki, zupełnie słusznie socjalistyczna „Danzinger Volksstimme“ zauważa.

— Wydarzenia w Brunświku są dowodem, że narodowi socjaliści poczuli się tak mocno, że chcą już sobie pozwolić na walkę ze Stahlhelmem“.

Ponieważ jednocześnie Hitler zamierza godzić się ze swoim oponentem ze skrajnego skrzydła Grzegorzem Strasserem, widocznie w celu wzmocnienia swych sił, nie jest więc wykluczonem, że będziemy obserwowali „pogłębienie“ czarnej rewolucji niemieckiej.

Co z tej głębiny wynurzy się oprócz pogromów żydowskich i gwałtów? Czy wypadkiem nie tron Hohenzollernów, jako czynnik ładu i uspokojenia wewnętrznego?

Z.

NAUKA ZZA OCEANU.

Generalne fiasko generalnych recept.

Zarządzenia, wydane przez rząd Stanów Zjednoczonych celem opanowania kryzysu bankowego, oraz — w następstwie tych zarządzeń — przywrócenie operacyj w większości banków, odsunęły, aczkolwiek nie zażegnały jeszcze, niepokój, który nowy ten wstrząs gospodarczy wywołał na większości rynków finansowych świata.

Wyjaśniło się, że w zamiarach amerykańskich czynników rządzących nie leży dewaluacja dolara, przeciwnie, zarówno natychmiastowe zamknięcie banków zaraz po pierwszych objawach runu, zakaz wszelkich tranzakcyj złotem, nakaz oddawania złota instytucji emisyjnej, jak i ostatnia ustawa bankowa, dająca prezydentowi U. S. A. nadzwyczajne pełnomocnictwa, zdają się świadczyć, że Stany Zjednoczone zrobią wszystko, aby stałość swej waluty utrzymać. Dolar zresztą ma zbyt wielu obrońców w świecie, czuwających nad jego utrzymaniem jako miernika wartości dóbr i środka przechowywania kapitałów w szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej

Aczkolwiek echa amerykańskiego wstrząsu bankowego na rynkach światowych, a więc i na naszym rynku finansowym, wybitnie osłabły, nie powinna tak prędko zaginąć nauka, którą w związku z tym wstrząsem wyniosło życie publiczne i polityka ekonomiczna poszczególnych krajów.

Nie ulega wątpliwości, że kryzys bankowy Stanów Zjednoczonych posiada swe najistotniejsze źródła w dawnych i nowych błędach, popełnionych przez Amerykę najpierw w dążeniu do rozwoju gospodarczego i ekspansji ekonomicznej kraju gwiaździstego sztandaru, następnie zaś — w obraniu dróg walki z trudnościami kryzysowemi.

Zasadniczym błędem Ameryki było mniemanie, że będzie mogła stale rozwijać się i panować nad światem przez skupianie w swych rękach coraz większych sił kapitałowych i coraz większych zdolności wytwórczych, wyprzedzających w swym wzroście pozostałe kraje świata. Była to sławna polityka drzwi otwartych do Europy i zamkniętych do Ameryki. Polityka ta kazała businessmanom amerykańskim eksportować do Europy i innych części świata kapitały, by pomnażać je słonemi procentami, a jednocześnie eksportować bez odpowiedniej rekompensaty produkty ziemi i towary zmaszynizowanych przedsiębiorstw wytwórczych. Inaczej mówiąc była to polityka stale czynnego bilansu płatniczego przez utrzymywanie stale dodatniego dla Ameryki salda dwóch najważniejszych pozycyj tego bilansu: w dziedzinie obrotu kapitałów i obrotu towarów.

Ta polityka wzmagała, oczywiście, bogactwo narodowe yankesów, pozwoliła Ameryce na skupienie w swych rękach 2/3 światowego zapasu złota na cele monetarne, na osiągnięcie olbrzymiej kapitalizacji wyrażającej się astronomiczną kwotą wkładów bankowych, zarazem jednak — rujnowała ona amerykańskich dłużników, których rozwój ekonomiczny nie nadążał za rozwojem Stanów Zjednoczonych.

Wszystko to przygotowywało obecny kryzys, było bowiem jednym z jego najistotniejszych czynników. Dłużnicy amerykańscy zmuszeni byli płacić Ameryce wysokie procenty od pożyczonego kapitału, spłacać ten kapitał z przyrostu swego dochodu, a jednocześnie kupować amerykańskie towary, mając drzwi zamknięte do Stanów Zjednoczonych dla swych własnych wytworów. Mogliby tak czynić na dłuższą metę tylko w tym wypadku, gdyby w swym rozwoju gospodarczym i we wzroście dochodu wyprzedzali Amerykę; tak jednak nie było.

Gdy przyszedł kryzys — popełniono dalsze błędy. Zamiast zniżyć barjery celne i rozszerzyć obroty towarowe z Europą — podwyższono cła i doprowadzono do skurczenia się tych obrotów. Zamiast pójść na ulgi wobec dłużników, zaostrzono restrykcje i poczęto intensywnie ściągać wierzytelności. Starano się utrzymać wszystkie zdobyte pozycje. Chciano ratować cały kapitał amerykański, nagromadzony wewnątrz kraju i poza jego granicami.

Tymczasem jednak ceny towarów spadły, obroty handlowe katastrofalnie zmniejszyły się, sytuacja dłużników pogorszyła się i kapitał został zamrożony. W nowych tych warunkach, zarówno dla dłużników zagranicznych, jak i dla wewnętrznych dłużników amerykańskich niepodobieństwem było spłacić całą kwotę długu na warunkach przedkryzysowych. Logika wskazywała, że wierzyciele powinni pójść na ustępstwa. Logika ta — jak się okazało — nie znalazła posłuchu w Stanach Zjednoczonych.

W stosunku do dłużników zagranicznych, poza t. zw. moratorjum Hoovera dla długów wojennych, zastosowanem w r. 1931 na jeden rok, Ameryka nie poszła na żadne dalsze ustępstwa. W dziedzinie zadłużenia wewnętrznego nie podjęto również żadnych prób przyspieszenia likwidacji zobowiązań. Wstąpienie natomiast na drogę, która „ukoronowała“ błędy amerykańskiej polityki gospodarczej i finansowej; zamrożone w bankach kapitały, wskutek niewypłacalności dłużników, starano się upłynnić przez inflację, której dano piękną nazwę „redeflancji“. Stworzono na pocztku r. ub. specjalną instytucję finansową pod nazwą „Reconstruction Finance Corporation“ i zmobilizowano dla niej duże kredyty. Chciano pomóc bankom, zastrzyknąć w życie gospodarcze nowe kredyty, ożywić w ten sposób obroty. Jednocześnie zmobilizowano wielkie środki na roboty publiczne w tym samym celu.

Wszystko to zawiodło.

Banki wzięły pieniądze od „Reconstruction Finance Corporation“, przemysł wziął kredyty, zaczęto pracować w nadziei, że kryzys się skończył, a w świecie zapanował optymizm, znajdujący swój wyraz w lecie ub. r. w ożywieniu na giełdach pieniężnych i towarowych, ale... krótko to wszystko trwało. Życia gospodarczego nie ożywiono. Kredyty „Reconstruction Finance Corporation“ wyczerpały się szybko. Sytuacja dłużników nie poprawiła się. Wkłady w bankach uległy jeszcze większemu zamrożeniu.

Dalszy przebieg wydarzeń jest nam znany z ostatnich tygodni. Banki przestały zwracać wkłady. Publiczność rzuciła się do kas. Rząd zamiast dalszych kredytów, które szybko wyczerpały się, dał bankom powszechne moratorjum, obecnie zaś wydał ostrą ustawę bankową i wprowadził do banków swych komisarzy dla ratowania kapitalizacji wewnętrznej kraju i dla ratowania dolara.

Tak skończyła się reklamowana szeroko przed rokiem i u nas zaleca na „redoflacja“. I to jest zarazem ta nauka, która przychodzi do nas zza Oceanu.

Śledząc przebieg wydarzeń amerykańskich, przypomina nam się ten ustęp z ostatniego przemówienia premjera Prystora, w którym wypowiedział się on przeciwko stosowaniu w polityce ekonomicznej Polski jakichś wielkich generalnych recept. „Nię wierzę — mówił premjer w skuteczność takich recept. Wierzę natomiast w skuteczność i celowość prostych środków i konsekwentnych wysiłków, któremi osiąga się rezultaty częściowe, lecz pozytywne“.

Niewątpliwie p. premjer ma rację.

Skromne, być może, są środki, stosowane przez politykę gospodarczą naszego państwa w walce z trudnościami dzisiejszemi. Skromne, gdyż muszą liczyć się z własnemi naszemi siłami i możliwościami. Niewątpliwie jednak szybciej one prowadzą do celu, aniżeli te wielkie recepty i pomysły, jakie stosowano w Ameryce, których realizacja nietylko nie niweczy trudności, lecz przeciwnie, życie gospodarcze naraża na nowe wstrząsy.

J. R-ski.

Wymowne depesze.

Wciąż jeszcze wysiłki LOPP, mające na celu przygotowanie społeczeństwa do obrony przeciwgazowej, nie zaznają w szerokich masach tego poparcia, na jakie zasługują.

Ani doświadczenia ostatniej wojny światowej, ani komplikacje obecne na terenie międzynarodowym, ani groźby „rewizjonistyczne“, padające z hitlerowskich Niemiec i znajdujące poparcie wśród niektórych mocarstw europejskich — nie działają pobudzająco na szerokie warstwy naszego społeczeństwa w tym kierunku, by jak najgoręcej poprzeć zadania LOPP.

Najlepszym dowodem, jak godną poparcia moralnego i materjalnego jest akcja LOPP, jest szereg depesz, które niemal codziennie przynosi prasa. Są one groźnem memento, które powinno uświadomić nas, że niema dość wielkich ofiar ze strony społeczeństwa na rzecz LOPP, aby zapewnić Polsce dostateczne przygotowanie do czekających nas niebezpieczeństw.

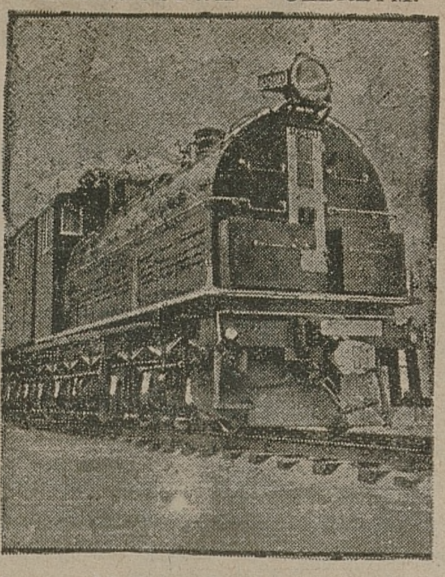
Paryż, luty 1933. — W ostatniem półroczu roku ubiegłego Włochy dostarczyły do Węgier 195 ton gazów bojowych, wyprodukowanych w Medjolanie i Savonie. Transport ten został złożony na Węgrzech w składach w Szeget i Szombatholy.

Berlin, marzec 1933. — Wedle obliczeń statystycznych pogotowie techniczne niemieckie 5.700 „pomocników“ wyszkoliło w obronie przeciwgazowej i zaopatrzyło ich w maski i aparaty tlenowe. Ostatnio organizacji tej powierzone zostało uruchomienie kursów dla ludności cywilnej.

Tokjo, marzec 1933. — W jesieni b. r. projektowane są w Japonji wielkie manewry lotnicze. W manewrach tych weźmie udział całe lotnictwo wojskowe, uczniowie szkół lotniczych i ludność cywilna. Manewry te odbędą się w najbardziej zaludnionych przemysłowych rejonach Japonji.

Depesze z Nankinu stwierdzają stosowanie już teraz przez japończyków w czasie walki gazów. Gen. Feng-Ju-Lin, gubernator prowincji Dżehol, stwierdził, że w czasie walki o Dżehol japończycy używali gazów trujących i bomb gazowych w czasie ataków samolotów na Czao-Jang i Pei Bicoo

LOKOMOTYWA — OLBRZYM.



Na wszechświatowej wystawie w Chicago demonstrowana będzie wielka lokomotywa. O wielkości tej lokomotywy świadczą najlepiej jej wymiary, a mianowicie: Waży ona 300.000 kg., długość jej wynosi 25 metrów, a wysokość 6 metrów.

Ze wspomnień historycznych.

Obrona Warszawy w r. 1831

Po bitwie pod Grocnowem, gdy wódz rosyjski, feldmarszałek Dybicz zrozumiał, że czołowem natarciem nie zdobędzie Warszawy, zdecydował się on przeprawić się przez Wisłę i uderzyć na Warszawę od zachodu. U bram Pragi pozostał VI korpus rosyjski gen. Rosena, który miał zadanie czuwania nad ruchami polaków i strzeżenia linji komunikacyjnej rosyjskiej. Straż jego przednia stała pod Wawrem, główne siły pod Dębiem Wielkiem.

Niestety wódz naczelny gen. Skrzynecki uważał zwycięstwo nad Rosją za niemożliwe i obawiał się bitwy, biernie wyczekując obcej pomocy. Dopiero pod naciskiem pułk. Prądzyńskiego zdecydował się gen. Skrzynecki urządzić wyprawę na korpus gen. Rosena.

Dnia 31 marca wyruszyły wreszcie oddziały z Pragi i od rana rozpoczęły z moskalem bój pod Wawrem. Przednia straż rosyjska, ścigana przez piechotę i jazdę polską cofnęła się na Dębie Wielkie, gdzie walka rozgorzała na nowo. Wieczorem chciał gen. Skrzynecki bitwę przerwać, nie mając nadziei na zwycięstwo, na prośby jednak otoczenia, zezwolił gen. Skarżyńskiemu wykonać szarżę na tyły rosyjskie. Szarża ta zdecydowała o losie bitwy. Załamała się piechota moskiewska, całe bataljony rzucały broń i poddawały się, 8 dział dostało się w ręce polaków. Gdyby gen. Skrzynecki pchnął w pogoń całą posiadaną jazdę, to niewątpliwie korpus Rosena zostałby zniesiony zupełnie. I tak niewiele mu brakowało.

Moskali ogarnął popłoch. Nazajutrz pułk. Zamojski z 4 p. ułanów szarżował na brygadę strzelców, zdobywając 2 sztandary, pułk. Dembicki z 4 szwadronami jazdy zagarnął w ciągu 2 dni 1400 jeńców. Zdawało się więc, że tak decydujące zwycięstwo — wszak prawie 8000 jeńców wpadło w ręce polaków — natchnie gen. Skrzyneckiego wiarą we własne siły.

Niestety i po zwycięstwie pozostał gen. Skrzynecki niezdecydowany. Zamiast jednym straszliwym ciosem złamać armję Dybicza, osłabioną utratą VI korpusu, naczelny wódz cofnął się z powrotem do Warszawy. Tak więc odparcie ataku rosjan na Warszawę nie zostało wykorzystane dla przechylenia na naszą stronę szans powstania listopadowego.

Skandaliczne stosunki na kop. „Baśka".

Wśród strajkujących robotników na dole kopalni.

Tragiczna historja „Klimontowa" wstrząsnęła opinją społeczną. Heroiczna walka górników o utrzymanie warsztatu pracy, znalazła szeroki odgłos w całym kraju.

Przykład „Klimontowa" stał się jednak zaraźliwy...

Tę formę walki wybrali górnicy w Jaworznie, **za „Klimontowem" poszli również robotnicy na kopalni „Baśka" pod Gołonogiem.**

Zarząd kopalni „Baśka" ma swoją ustaloną opinję w inspektoracie pracy w Sosnowcu. Od szeregu miesięcy, od czasu do czasu na kopalni tej wybuchają zatargi, strajki, zdarza się porzucenie pracy itd. **Obecnie od środy robotnicy siedzą w podziemiach i nie opuszczają kopalni.**

Onegdaj wieczorem w redakcji zadzwonił telefon. Rozmawiał z nami jeden z delegatów robotników „Baśki", informował nas o sytuacji i w krótkiej rozmowie podał tyle nieprawdopodobnych szczegółów, że postanowiliśmy rzecz zbadać na miejscu.

NA „BAŚCE".

Za rozległemi terenami kop. „Flora", na wzgórku sklecone są jakieś szopy z desek, otoczone zwałami miału węglowego. To „Baśka". Z wyboistej, wąskiej uliczki kilka ścieżek prowadzi przez polę na kopalnię.

Na belkach siedzi kilku robotników, którzy grają w karty, po placu kręci się parę zatroskanych kobiet i umorusanych dzieciaków.

Zjawienie się moje zwraca uwagę. Otaczają mnie robotnicy i kobiety. Wysłuchuję skarg szarych i prostych. Delegat proponuje mi zjazd na dół.

Przebieram się w nędznym kantorku w jakieś palto robotnicze, na głowę wciskam kaszkiet i po zwałach węgla winduję się w górę, gdzie znajduje się klatka wyciągowa.

NA DOLE.

Nie jest to klatka, lecz klateczka. **Dwuch ludzi z trudem kuca koło siebie i rozpoczynamy zjazd na dół.**

W nikłem świetle lampki karbidowej uciekają w górę oszalowania wąziutkiego szybu, a w miarę zjeżdżania w dół, poczyna na nas obficie kapać woda. Ściany są mokre kompletnie, belki zielonawe od pleśni, a żelazne części klatki pokryto rdzą całkowicie. Klatka wreszcie staje. Kucając, wychodzimy z windy. Znajduję się w wąskim chodniczku, wciąż w dalszym ciągu kucając, albowiem w innej pozycji chodnika przebyć nie sposób. Pod stopami wyczuwam szyny kolejki, pozatem lepkie, gliniaste błoto. Wpatruję się w światełko lampki, by nie stracić z oczu przewodnika. Kilka razy boleśnie uderzam się głową o strop.

Z oddali dochodzi nas pogwar głosów i **poczynamy mijać leżących w błocie, czarnych, wychudzonych ludzi. Przyciskają się do ścian, aby mi zrobić miejsce. Wrażenie jest wręcz wstrząsające. Nie chce się wierzyć, że tacy sami ludzie, jak i my — pracują w takich okropnych warunkach, a w tej chwili z uporem, manjactwem niemal walczą o kawałek chleba.**

Dobijamy wreszcie do jakiegoś obszerniejszego rozgałęzienia i z ulgą rozprostowuję członki.

Jestem otoczony tłumem ludzi zmęczonych niewiarygodnie, usmolonych i brudnych. Gość w dom, Bóg w dom. Na prędce jeden z robotników improwizuje mi ławeczkę, drugi kładzie na kolanach deskę, służącą mi za biurko. Mówię do tych ludzi parę zdań, ale słowa więzną mi w gardle. Bo cóż tym ludziom można powiedzieć? Jakie im przynieść pocieszenie. Cokolwiekby się powiedziało, będą to tylko słowa...

Robotnicy „Klimontowa" w porównaniu z nieszczęśnikami z „Baśki" mieli salony do dyspozycji.

Prymityw w urządzeniu „Baśki" jest zastraszający....

Dziwić się trzeba, że istnieją jakieś powołane ku temu urzędy górnicze, zezwalające na eksploatację węgla w takich strasznych warunkach.

Każda dniówka spędzona na dole — to nie tylko ciężka walka o byt swój i rodziny — lecz i ustawiczne obcowanie poprzez ciemne chodniki z upiorem śmierci.

Twarze górników w świetle lampki są żółte, woskowe. Jeno oczy się palą ognikami napiętej woli i twardego musu, tak twardego, jak zręby łupanych czarnych djamentów...

Duszno - wilgotne, wstrętne powietrze zdaje się mieć tutaj właściwości plastyczne...

Nie wiem, może to złudzenie, ale czułem jakgdyby gęsty woal dokoła twarzy...

HISTORJA „BAŚKI".

Po kolei, każdy co wie o danej sprawie dokładnie, opowiadają mi ci ludzie o swej martyrologji. A więc, **większości robotników należą się zaległości płac, datujące się jeszcze od marca ub. r.** Płace wahają się od pięciu do jednego złotego 20 groszy, przeciętny zarobek robotnika wynosi trzy złote. **Pracują po dziewięć, dziesięć i jedenaście godzin na dobę, bo przemyślna administracja kopalni późno wydaje materjały wybuchowe i w ten sposób omija ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy.**

Do niedawna było trzech właścicieli kopalni, z których pozostał obecnie p. **Szewczyk z Bielska,** dobrawszy sobie wspólnika w osobie p. **Holzera z Krakowa,** będącego jednocześnie urzędnikiem państwowego monopolu spirytusowego. Dawni i obecni właściciele kopalni nigdy nie załatwiali bezpośrednio swoich spraw z robotnikami, poruczając to i słusznie personelowi administracyjnemu. Niestety, nigdy nie akceptowali posunięć administracji, na czem oczywiście cierpi jedynie robotnik. Zdaje się to być metodą zarządu kopalni, na co wskazują częste zatargi, wynikające na tem tle. Kilkakrotne interwencje inspektoratu pracy skończyły się solennemi obietnicami pp. właścicieli, nawet na piśmie, których po opuszczeniu biur inspektoratu poprostu nie dotrzymano.

Stan taki trwa już miesięce, nic też dziwnego, że i cierpliwość robotników musiała się wyczerpać. W dodatku ostatnio rozeszły się pogłoski o redukcji połowy załogi, co oczywiście wzmogło nastrój niepewności i obawy o utratę kawałka chleba.

„NIECH POZDYCHAJĄ NA DOLE..."

Od poniedziałku wybuchł strajk. Od środy robotnicy przebywają na dole.

Wybrali ten sposób walki, jak mi oświadczyli, bo skłoniła ich do tego ostateczność... Wyczerpali wszystkie możliwe i rozporządzalne środki, aby dojść do porozumienia z zarządem kopalni. Uroczysta obietnica wypłacenia w ubiegłą sobotę zarobków skończyła się, jak zwykle niedotrzymaniem słowa. Robotnicy dostali zaledwie zaliczki i... nową obietnicę.

P. zawiadowca Chilicki nie pozwolił onegdaj na dostarczenie żywności. Oświadczył twardo: **„Niech pozdychają, jak poszli na dół — niech pokonają bez wody i bez jedzenia".**

Wbrew „chrześcijańskim" wskazaniom p. zawiadowcy postąpił jeden z robotników, **który po drabince zeszedł na dół, w zębach trzymając tobołek z jedzeniem dla tych na dole...**

Administracja kopalni (administratorem jest p. Józef Borzysławski) stosuje obecnie złośliwe szykany wobec robotników. Nie pozwala na dostarczenie desek, robotnicy więc leżą w błocie już od czterdziestu ośmiu godzin. Dosłownie, w lepkiem, gliniastem błocie. Nie wolno posłać na dół karbidu, chodnik więc zalegają ciemności.

Jeden wielki, zbiorowy grób żywcem zakopanych....

Siedemdziesięciu czterech robotników przebywa na dole. Powietrze jest zatęchłe, duszne. Po godzinie pobytu pod ziemią pot kroplisty spływał mi po czole. Nie było czem oddychać, płomień karbidówki przygasał co chwilę, mimo odkręcania wody. Żegnam się z górnikami i życzę im zwycięstwa w tej strasznej walce. Odpowiadają mi chórem.

Jedyną ich prośbą, jedynem ich życzeniem jest apel do władz, aby wzięły ich w obronę. Chcą tylko pracy, ludzkiego traktowania i pójdą na wszystkie godziwe ustępstwa.

DZIŚ KONFERENCJA.

Dziś, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja delegatów robotników z właścicielami kopalni. **Inspektor pracy wejrzy niewątpliwie we wszystkie sporne sprawy i zmusi właścicieli do zaprzestania krętaniny z wypłatami. wejrzy w kosztowną administrację, w system wysyłania w obawie przed komornikami węgla na cudze nazwiska, skłoni do zaprowadzenia książeczek obrachunkowych, których wogóle niema, do przestrzegania czasu pracy i człowieczego traktowania ludzi tak ciężko pracujących.**

Niektóremi sprawami zarządu kopalni „Baśka" zajmował się już p. prokurator. Niewątpliwie baczniejsza uwaga władz na gospodarkę na „Baśce" — wyszłaby tylko na dobre.

Robotnicy wierzą, że władze wyrwą ich z tej straszliwej niedoli, w jakiej znajdują się od środy.

Sprawy kopalni „Baśka" wymagają szerszego omówienia. Są to bowiem sprawy, mające znaczenie zasadnicze. Przy sposobności powrócimy do nich...

L. H.

KRONIKA

KALENDARZYK

Marzec 31 Piątek	Dziś: Balbiny P. Jutro. Teodory M. Wschód słońca: 5.24 Zachód słońca: 18.14

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 31 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.10. Płyty gram. 13.20. Kom. PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25 Chwilka lotnicza 15.30 Chwilka morska i kolonj. 15.35. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.50. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 17.00. Recital skrzypcowy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiadom. bież. 18.25. Muzyka lekka i tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd roln. prasy kraj. i zagr. 19.30. Feljeton pt. „Jestem kupcem". 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muzyczna. 20.15. Koncert z Filh. Warsz. 22.40. Wiadom. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dzien. Radj. 22.55. Kom. meteor. gł. wojsk.

WARSZAWA

Sobota 1 kwietnia.

10.30. Tr. z Watykanu. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Przegl. Prasy Polsk. 12.20. Płyty. 13.10. Kom. PIM. 13.15. Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35. Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16.00. Płyty. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Nabożeństwo z Wilna. 18.00. „Pod żaglem na morze". 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. ogrodnicze. 19.30. „Na widnokręgu". 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Feljeton. 22.55. Kom meteor. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 31 marca.

11.40. Codz. Przegląd prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gosp. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki Cioci Hali dla dzieci. 16.05. Pogadanka. 16.20 Odczyt dla maturz. z Warsz. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Recital skrzypcowy z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Kom. met. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jez. francuskim.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś premjera doskonałej komedji w 3 aktach J. Devala pt. „SIMONA" z udziałem świetnej artystki p. JANINY PIASKOWSKIEJ. Interesująca treść, kapitalne pełne lekkości i dowcipu djalogi, koncertowa gra p. Piaskowskiej w otoczeniu pp. **Brzozowskiej, Stróżyńskiej, Tańskiej, Balickiego, Opolskiego i Wojteckiego,** pomysłowa reżyserja Z. Opolskiego i staranna wystawa w wyk. **Jana Szymczyka,** składają się na efektowne i ładne widowisko. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 49 gr. do 2.49 zł. Bilety wcześniej sprzedaje firma Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 824.

W sobotę, 1 kwietnia, o godz. 8.15 w. dana będzie poraz drugi na naszej scenie ostatnia nowość repertuaru „SIMONA" z udziałem p. JANINY PIASKOWSKIEJ. Dochód z tego widowiska przeznaczony na tow. kropla mleka. Ceny miejsc od 49 gr. do 2.49 zł.

TEATR NA NIEMCACH.

W środę, 5 kwietnia w sali klubu na Niemcach — „SIMONA", komedja w 3 aktach J. Devala z występem p. JANINY PIASKOWSKIEJ. Ceny miejsc od 70 gr. do 2.90 zł. Początek o g. 8.15 w.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Wyjaśnienie.** W związku z notatką z dnia 30 bm., dotyczącą antyhitlerowskich demonstracyj w Kielcach, wyjaśniamy, że p. Fryszman nie przyjmował delegacji żydowskiej jako przedstawiciel p. wojewody, lecz tylko przyjął rezolucję, jako urzędnik dyżurujący w tym czasie w urzędzie wojewódzkim.

(k) **Uniknął śmierci.** Kuta Józef, zam. we wsi Nidy, gm. Morawica, pow. kieleckiego, zameldował na posterunku p. p. w Morawicy, że onegdaj około godziny 8 wiecz., gdy jechał furmanką do domu, ktoś wystrzelił do niego z broni myśliwskiej wobec czego odjechał szybciej w swoim kierunku, sądząc, że strzał chybił. Na drugi dzień gdy obejrzał konia i wóz stwierdził, że koń jego jest zraniony w prawą przednią nogę i w deskach wozu tkwi kilka śrutów.

Sprawca napadu zbiegł.

(k) **Koń pod samochodem.** Onegdaj na szosie Kielce — Chęciny, obok Cegielni, przejeżdżał autobus Włocha Moszka z Chęcin, kierowany przez Strosberga Moszka, lat 25, zam. w Chęcinach.

W pewnym momencie nadjeżdżającego samochodu przestraszył się koń zaprzężony do wozu Piotrowskiego Stanisława, mieszkańca wsi Łosień, pow. kieleckiego, wskutek czego raptownie skręcił w stronę samochodu i wpadł pod niego, doznając złamania przedniej prawej nogi.

(k) **Omal nie pożar pałacu.** W budynku pałacowym majątku Oleszno, pow. włoszczowskiego, należącym do Niemojewskiego Konrada, wskutek zapalenia się sadzy w kominie powstał pożar, który zniszczył część dachu, wart. 100 zł.

(k) **Kieszonkowiec w spódnicy.** Franciszka Jabko, zam. przy ul. Bodzentyńskiej nr. 7, zameldowała, że na Placu Wolności w Kielcach podczas targu, skradziono jej z kieszeni palta 9 zł. — Ustalono, że kradzieży tej dokonała Kosmala Marjanna, zam. w Kielcach na przedm. Piaski, która zbiegła.

(k) **Przewietrzyło się.** Strzelec Magdalena, zam. przy ul. Kilińskiego nr. 14, zameldowała, że złodziej skradł jej sukienkę i szlafrok, wart. 20 zł., które wywiesiła na podwórzu.

(k) **Podpalił z zemsty.** We wsi Przełaj, gm. Mstyczów, pow. jędrzejowskiego, w zagrodzie Porębskiego Andrzeja wybuchł pożar, który zniszczył stodołę wraz z paszą i ziemiopłodami, oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 2500 zł.

Ustalono, iż pożar ten powstał z podpalenia, którego to czynu dokonał z zemsty Zasada Józef, mieszkaniec wsi Czepiec, gm. Mstyczów.

Zasada został aresztowany i osadzony w więzieniu.

——oOo——

Z SOSNOWCA.

(s) **Wykłady w PZZPP. i H. w Sosnowcu.** Zarząd sosnowieckiego oddziału PZZPP. i H. Rz. P. zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia br. w lokalu własnym Sienkiewicza 17-a, rozpoczyna kontynuowanie wykładów na kursach społecznych. W dniu tym odbędą się 2 wykłady: o godz. 18.20 **insp. Kubicza** na temat „Spółdzielczości" i o godz. 19.30 **mec. H. Rajzman** na temat „Ogólne zasady prawa". Uczestników prosi się o punktualne przybycie na wykłady.

— Prezydjum sekcji dozorców górniczo - technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że wobec mającego się odbyć w dniu 9 kwietnia br. dorocznego walnego zgromadzenia członków sekcji, przypadające na dzień 2 kwietnia br. posiedzenie zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo - technicznych zostaje odwołane.

(s) **Odczyt.** Dziś o godzinie 7.30 wiecz. koło kult.-oświatowe przy zw. wl. „Praca" w Sosnowcu organizuje w sali własnej przy ul. Marjackiej 1 (mała salka) trzeci zkolei odczyt z cyklu „Rola młodzieży w życiu społecznem". Odczyt ten wygłoszony zostanie przez przedstawiciela sosnowieckiego oddziału PZZPP. i H. w Rz. P. Wstęp bezpłatny.

Magistrat m. Sosnowca kupił z licytacji piekarnię mechaniczną „Produkcja"

CIEKAWE CO MAGISTRAT ZROBI Z TYM FANTEM?

W dniu wczorajszym na publicznej licytacji magistrat Sosnowca nabył piekarnię mechaniczną „Produkcja" za sumę 251.000 zł.

Sprawa nabycia przez miasto piekarni była obszernie dyskutowana w łonie rady komisarycznej, przyczem wyrażono ogólnie pogląd, że piekarnia ta musi być przez miasto nabyta.

W piątek ub. tygodnia w Warszawie w min. spraw wewnętrznych odbyła się w tej sprawie konferencja, w której wzięli udział *starosta Boxa*, jako przewodniczący sejmiku i *kom. Kuźniak*. Poza tem w konferencji wziął udział przedstawiciel min. skarbu i przedstawiciel B. G. K.

Na konferencji zajęto stanowisko że skoro miasto gwarantowało wszystkiemi swemi dochodami pożyczkę 750.000 zł., zaciągniętą na budowę „Produkcji", a następnie sumę 150 tys. zł. na oprocentowanie i koszty administracyjne, skoro sejmik będziński gwarantował sumę 100.000 zł. i 20.000 oprocentowania i kosztów administracyjnych — to w takim stanie rzeczy nie byłoby słuszne, aby piekarnia ta dostała się w prywatne ręce. I dlatego też wypowiedziano się za tem, aby miasto nabyło piekarnię.

W związku z licytacją, onegdaj o godz. 5 popoł. w magistracie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady komisarycznej, na którem zdecydowano ostatecznie kupić „Produkcję".

Miasto kupując piekarnię „Produkcję" wzięło na siebie zobowiązanie 900.000 zł., tj. sumę 750.000 pożyczki, zaciągniętej w min. skarbu na budowę i 150.000 zł. z tytułu oprocentowania i kosztów administracyjnych. Dzięki kupnu „Produkcji" suma gwarancji (suma pożyczona plus procenty) zmniejszyła się o sumę kupna, czyli o 251.000 zł.

Poza tem sejmik będziński odpowiada w dalszym ciągu za gwarantowaną sumę 100.000 zł. plus 20.000 zł. z tytułu procentów i kosztów administracyjnych, czyli ogółem 120 tys. zł. Dodać należy, że całkowita suma na budowę „Produkcji" zaciągnięta została z min. skarbu, bank gospodarstwa krajowego był tylko tej sumy administratorem. Na konferencji w Warszawie udało się kom. Kuźniakowi uzyskać znaczne ulgi w spłacie pożyczki.

Przedewszystkiem pożyczka rozłożona została na 36 lat z oprocentowaniem 4 proc. w stosunku rocznym. Dotychczasowe warunki spłaty pożyczki były znacznie gorsze, bo na 15 lat z oprocentowaniem 9 proc. w stosunku rocznym. Jednocześnie ministerjum skarbu udzieliło miastu 3-letniego moratorjum, czyli spłata pierwszej raty pożyczki nastąpi dopiero w 1937 roku.

Dodać należy, że magistrat przy nabyciu piekarni złożył gotówką 25 tys. zł. kaucji, co niewątpliwie opóźni wypłatę kwietniowych pensyj urzędnikom.

Jakie będą dalsze losy nabytej przez miasto piekarni?

Jak się dowiadujemy, magistrat nie będzie prowadził jej we własnym zakresie, lecz wydzierżawi jakiemuś przedsiębiorcy. W niedługim czasie opracowane mają być warunki dzierżawy.

Wątpić jednakże należy, czy znajdzie się jakiś amator na dzierżawę „Produkcji". Istnieje przecież w Czeladzi prywatna piekarnia mechaniczna, która nie mogąc wytrzymać konkurencji innych piekarni, stoi nieczynna.

Trudno sobie więc wyobrazić, aby „Produkcja" w tych warunkach mogła egzystować.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

ZBYT GŁOŚNO KRZYCZAŁ.

Burzliwe zajścia w dniu 1 maja w Zawierciu odbiły się raz jeszcze echem na wczorajszej rozprawie w sosnowieckim sądzie okręgowym.

42-letni Władysław Wąsik (Zawiercie, Piłsudskiego 6) i 24-letni Marjan Bebłot (Zawiercie, 11 listopada 10) odpowiadali za wykrzykiwanie komunistycznych haseł podczas pochodu, zorganizowanego przez socjalistów.

Przygodni wichrzyciele spokoju publicznego są znanymi w Zawierciu awanturnikami.

Sąd wymierzył im po roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy...

FAŁSZERZE 50-GROSZÓWEK.

Małżonkowie Stanisław lat 28 i Stefanja, lat 22 Mazurowie, mieszkańcy Sosnowca (Kuźnica 21), stanęli onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu za puszczanie w obieg fałszywych 50-groszówek na jarmarku w Wolbromiu.

Mazur skazany został na półtora roku więzienia, jego żona zaś na osiem miesięcy. Mazura z miejsca aresztowano.

Redukcje urzędnikkw na kopalni „Renard" i w magistracie sosnowieckim.

Jak się dowiadujemy, kop. „Renard" w Sosnowcu wymówiła pracę wszystkim swym urzędnikom.

* * *

Z dn. 1 lipca br. odebrany zostanie wymiar podatków wszystkich samorządom miejskim, która to czynność spadnie na urzędy skarbowe.

W związku z tem w magistracie sosnowieckim przeprowadzona zostanie redukcja 12 urzędników, zatrudnionych przy wymiarze podatków.

GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH W KAWIARNI I RESTAURACJI HOTELU „MONOPOL" W KATOWICACH.

W Katowicach, od soboty tj. z dniem 1 kwietnia rb., w kawiarni i restauracji hotelu **„Monopol"** poza koncertami zasłużonej i sympatycznej orkiestry pod batutą kapelmistrza p. **Schatza**, rozpoczną się gościnne występy artystów scen warszawskich. Dyrekcji „Monopolu" udało się uzyskać na pewien krótki czas największe gwiazdy **„Morskiego Oka"**. A więc przyjadą **Mela Grabowska** primadonna scen stołecznych, **Irena Różyńska** urocza i pełna temperamentu — wykonawczyni najmodniejszych tang, oraz **Tadeusz Faliszewski** najpopularniejszy piosenkarz, ulubieniec stolicy z całym swym bogatym repertuarem, składającym się z najnowszych przeboi.

Taki doborowy zespół artystyczny bezwzględnie gwarantuje wielki zapas pierwszorzędnych atrakcji, wobec czego będzie można mile spędzić niejeden wieczór, w kawiarni lub restauracji hotelu „Monopol" w Katowicach, by zapomnieć o troskach i kryzysie.

(s) **„Wieczór morza polskiego".** Zarząd świetlicy w **Porąbce** urządza 2-go kwietnia o godz. 3-ej popoł. „Wieczór morza polskiego". Program zapowiada: referat o morzu, recytacja zespołowa i inscenizacja z powieści A. Gruszeckiego pt. „Tam gdzie się Wisła kończy".

——oOo——

Z DĄBROWY.

(d) **Pożegnanie prezydenta Madeyskiego.** W związku z wyjazdem prezydenta m. Dąbrowy dr. Z. Madeyskiego na stanowisko naczelnego dyrektora funduszu pracy w Warszawie utworzone zostały w Dąbrowie dwa komitety, które zajmą się urządzeniem pożegnania opuszczającemu Zagłębie prezydentowi.

Jeden komitet utworzony został z pośród członków zarządu miasta i rady miejskiej, w skład zaś drugiego wchodzą przedstawiciele miejscowych instytucyj i organizacyj.

Z racji wyjazdu prez. Madeyskiego odbędzie się w dniu 8 kwietnia uroczyste posiedzenie rady miejskiej, wieczorem zaś w salonach miejscowej resursy — bankiet.

(d) **Zebranie zw. podoficerów rezerwy.** Dnia 2 kwietnia o godz. 10-ej rano w lokalu szkoły żeńskiej przy ul. Szkolnej w Zagórzu odbędzie się zebranie miesięczne koła zw. podoficerów rezerwy, na którem omówionych zostanie szereg spraw organizacyjnych.

(d) **Legjon młodych w Strzemieszycach.** W ubiegłą niedzielę w obecności komendanta okręgu St. Giersza i przedstawicieli związku podofic. rez. i związku rezerwistów, odbyło się uroczyste ślubowanie 7-miu członków komendy obwodu w Strzemieszycach. Do zebranych w podniosłych słowach przemówił kom. Giersz, poczem odbyło się ślubowanie, po którem nowozaprzysiężeni członkowie podpisali akt ślubowania.

Na zakończenie kom. Giersz jeszcze raz przemówił do zebranych, wyrażając niepłonną nadzieję, że obwód w Strzemieszycach w dalszym ciągu będzie starał się stać na wysokości swego zadania i być jak dotychczas wzorem dla innych obwodów, wznosząc przytem okrzyk na cześć marsz. Piłsudskiego.

Z CZELADZI.

(c) **Ćwiczenia strażackie.** Z dniem 1 kwietnia br. ochotnicza straż ogniowa w Czeladzi rozpoczyna sezon ćwiczeń strażackich. Komenda straży zawiadamia wszystkich czynnych członków, iż zbiórka odbędzie się w sobotę o godz. 5 popoł. w remizie strażackiej.

(c) **Złodzieje szyn przed sądem w Czeladzi.** Na kop. „Juljusz" w Wojkowicach Komornych ginęły w zastraszający sposób szyny kolejowe. W nocy z 28 na 29 stycznia br. patrol policyjny w czasie przeprowadzonej obserwacji, przyłapał na gorącym uczynku kradzieży 3-metrowej szyny mieszkańca Wojkowic Kom., 28-letniego Jana Golę, zaś wspólnik jego Antoni Czerwik z Grodźca zdołał zbiec. Czerwik w czasie dochodzenia wyparł się zupełnie stawianego mu zarzutu. Na rozprawie sądowej w czasie konfrontacji z Golą wina została mu jednak udowodniona, wobec czego sąd grodzki w Czeladzi obu sprawców skazał po trzy miesiące kozy. Goli sąd przyznał areszt prewencyjny.

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. STRZELECKIEGO W ŻARKACH.

Pod przewodnictwem p. **J. Mazurka** odbyło się doroczne walne zebranie oddziału zw. strzeleckiego w Żarkach.

Działalność zarządu związku w okresie sprawozdawczym była dość intensywna. Zarząd związku prowadził świetlicę dla oddziału męskiego i żeńskiego, urządzał odczyty, imprezy itp.

W pracach zarządu brało udział 16 członków z **dr. Pajchlem na czele.** Preliminarz budżetowy na rok 1933 wynosi 1066 zł.

Do zarządu zostali wybrani pp.: **dr. M. Pajchel — prezes, E. Grabe — wiceprezes, J. Wąsikówna — skarbnik i kierowniczka oddziału żeńskiego i St. Fintak — sekretarz,** na zastępców pp.: **J. Tuśnik, E. Szusterówna, J. Bernacki.** Kierownikiem wychowania obywatelskiego został p. **P. Fantazyjski.**

Do komisji rewizyjnej pp.: **Wł. Jędrzejkiewicz — przewodniczący, Wł. Januszewski i Wł. Wójcik.**

Delegaci na zjazd pp.: **L. Grabowski, wójt gminy i M. Bogdan.**

Utworzenie koła szybowcowego w Kielcach.

W sali propagandowej P. C. K. przy ul. Sienkiewicza 42, odbyło się zebranie organizacyjne koła szybowcowego przy komitecie powiatowym L. O. P. P. w Kielcach.

W zebraniu, które zagaił prezes komitetu powiatowego L. O. P. P. p. Polit wzięło udział z górą 50 osób. W prezydjum zasiedli starosta Porembalski jako przewodniczący, prez. Cichowski. mjr. Siewiński i prof. Wieczorek.

Na zebraniu instruktor pilot Plenkiewicz, w krótkiem przemówieniu wyjaśnił cele szybownictwa, podkreślając doniosłe znaczenie tej pięknej gałęzi sportu, tak w życiu młodzieży, jak też całego państwa. Prelegent równocześnie wskazał na konieczność zorganizowania koła szybowcowego w Kielcach, a to ze względu na uruchomienie przez komitet wojewódzki L. O. P. P. centrum wyszkolenia szybowcowego w Polichnie, którego uczniowie w pierwszym rzędzie winni rekrutować się z pośród społeczeństwa kieleckiego.

W dalszym ciągu referent wyjaśnił cele koła szybowcowego, a mianowicie: 1) szkolenie pilotów szybowcowych kat. A i B oraz trening; 2) ułatwienie pilotom kat. B. dalszego szkolenia w centrach szybowcowych na pilotów kat. C; 3) zgłaszanie aeroklubom kandydatów do szkolenia motorowego w ośrodkach P. W. lotniczego; 4) propaganda lotnictwa silnikowego i bezsilnikowego szerszych warstw społeczeństwa; 5) powiększanie funduszów koła drogą składek, ofiar i urządzanych imprez, celem wzięcia udziału w organizowaniu kieleckiego klubu lotniczego.

Koło szybowcowe w Kielcach wraz z innemi organizowanemi na terenie województwa kieleckiego wchodzi w skład utworzonej sekcji szybowcowej komitetu wojewódzkiego L. O. P. P., współpracującej z polskim komitetem szybowcowym przy Aeroklubie Rzplitej. Członkowie kół szybowcowych korzystają z daleko idących ulg w opłatach za szkolenie szybowcowe w ośrodkach szybowcowych, za szkolenie motorowe w ośrodkach P. W. lotniczego i Aeroklubach, jak również otrzymują szereg przywilei przy organizowaniu lotow pasażerskich, szybowcowych i motorowych.

Po wygłoszonym referacie odczytano instrukcje szybowcową zatwierdzoną przez dep. lotnictwa cyw. M. K., przyczem wyłoniła się ożywiona dyskusja na temat zakresu prac i celu kół szybowcowych. Z kolei zebrani w liczbie 54 osób zgłosili jednogłośnie swój akces na członków koła, wybierając jednocześnie jego władze.

Do zarządu koła weszli pp.: dyr. państw. gimn. im. Śniadeckiego Sikorski — jako prezes, dyr. fabr. „Ludwików" inż. Kwieciński—wiceprezes, prof. Świtalski—sekretarz, Hanka Czarniecka, znana sportsmenka, absolwentka szkoły szybowcowej w Polichnie — skarbnik. Ponadto, jako członkowie zarządu weszli z ramienia komitetu woj. L. O. P. P. insp. Cz. Rościszewski, z ramienia komitetu powiatowego L.O.P.P. instr. K. Plenkiewicz i inż. Ostrowski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: prez. miasta mec. Cichowski, mjr. Siewiński i dr. Dziewulski.

Siedziba koła mieści się narazie w świetlicy szkolnej gimn. im. Śniadeckiego. Koło rozpoczyna swą pracę z dn. 1 kwietnia b. r.

W najbliższych dniach zorganizowane zostaną na terenie Kielc i okolicy koła szybowcowe szkolne, które jako pododdziały wejdą do utworzonego koła

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z żałobnej karty.** Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Romana Wnuka, lat 42, ofiary zabójstwa Tadeusza Zazdrosa. — W pogrzebie wzięło udział około 800 osób.

(z) **Z życia Z. Z. Z.** Pod przewodnictwem p. Gondka odbyło się onegdaj posiedzenie miejscowej rady Z. Z. Z.

Na posiedzeniu tem omawiano sprawy organizacyjne, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości przedłożone sprawozdanie kasowe za rok 1932 oraz załatwiono szereg spraw dotyczących organizacji młodzieży ZZZ. Między innemi postanowiono w najbliższym czasie przystąpić do zorganizowania teoretyczno - praktycznego kursu organizacyjnego, na którym prowadzone będą wykłady w jaki sposób prowadzić obrady, pisać protokuły z zebrań organizacyjnych itp.

Kurs ten trwać będzie 4 dni(wykłady odbywać się będą po 2 godziny dziennie. W kursie wezmą udział wszyscy członkowie zarządów związków zawodowych wchodzących w skład miejscowej rady ZZZ.

(z) **Zakończenie kursu dla działaczy społecznych.** Wczoraj zakończony został 4-dniowy kurs, urządzony staraniem powiatowej rady BBWR. dla działaczy społecznych z terenu gmin wiejskich powiatu zawierckiego. Kurs ten ukończyło 41 osób, obejmował on zaś: historje współczesnych ruchów społecznych, wychowanie obywatelskie państwowe, organizacje czytelnictwa na wsi, ustawy samorządowe, rolne i cały szereg innych przedmiotów. Wykładowcami na kursie byli pp. senator Miciński, poseł inż. Z. Sowiński, radca minist. Eile, sekret. wydz. pow. S. Malanowicz, agronom powiatowy Słociński, prof. E. Pytlarz, prof. Pełesz, Pogorzelska, Zaleski i naucz. M. Dudało.

Mniemać należy, że praca społeczna we wszystkich ośrodkach wiejskich powiatu zawierckiego, w najkrótszym czasie stanie na wysokim poziomie.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 33

— Dlaczego nie mamy użyć tablicy z tamtej trumny? — zapytał Vendame.

— Nie mielibyśmy dosyć czasu. Chodzi o jaknajwiększe uproszczenie, ażeby można działać szybko.

— To słucznie.

Juljusz włożył papier do kieszeni i zdawał się nad czemś zastanawiać.

— Zdawałoby się że cię coś niepokoi? — rzekł Filip.

— Nic mnie nie niepokoi, ale jedna rzecz mnie intryguje.

— Cóż takiego?

— Zapytuję siebie, jakim sposobem ukrycie zwłok może pana barona wprowadzić w posiadanie całej sukcesji?

— Nie trudź się odgadywaniem — rzekł Filip z uśmiechem. — To moja tajemnica. Zresztą później zrozumiesz to, co ci się wydaje teraz niepojętem. Masz moje instrukcje, działaj.

— Aby działać, brakuje mi najważniejszej rzeczy.

— Czego?

— Nerwu wojny...

— Pieniędzy?

— Tak jest pieniędzy, panie baronie.

— Ile ci potrzeba?

— Na kupno wozu i konia nie podobna oznaczyć cyfry, dlatego głównie, że nie będę miał czasu targować się. Pójdę na koński targ Czasami można tam znaleźć coś niezłego. Nie wiem co kosztuje trumna dębowa w najlepszym gatunku. Potem tablica, wyrycie napisu, narzędzia. Niech mi pan baron da trzy tysiące franków. Podam panu wierne ścisły obrachunek moich operacyj.

Filip otworzył szufladę, wyjął trzy bilety bankowe i podał je Juljuszowi.

— Masz wszystko, co ci potrzeba, idź i załatw się szybko.

— Idę natychmiast, aby być gotowym na jutro rano, nie mam chwili do stracenia.

— Jutro między ósmą a dziewiątą będę w Chapelle-en-Serval.

— Będę oczekiwał pana barona.

Juljusz Vendame, włożywszy ubranie, przez nas opisywane, dające mu pozór wieśniaka, nałożył rudą perukę, pozostałą z jakiegoś maskaradowego przebrania, która zmieniła go do nie poznania, włożył miękki kapelusz i przez bulwar Montparnasse udał się na koński targ.

Na targu nabył konia młodego i silnego, mocny zaprząg i karjolkę czyli szaraban, który już znamy. Potem udał się do administracji pogrzebowej. Zapytano go, czego sobie życzy:

— Jutro rano, mój kochany panie, wyjeżdżam do Seine-Port — odpowiedział tonem i z ruchami prawdziwego wieśniaka. — Jadę pochować jednego z moich wujaszków, poczciwego człeka, który umierając zostawił mi niezłą sumkę. Przez wdzięczność chciałbym go porządnie pochować i kochanemu nieboszczykowi sprawić dobrą trumnę dębową, coś lepszego. Nie idzie mi o cenę. Przychodzę więc prosić, żeby panowie odstąpili mi jedną taką trumnę.

— Czy to możliwe?...

— Naturalnie.

— A czy mogę zobaczyć towar?

— Masz pan kartkę do fabryki, ulica Chemin Vert.. Zapłacisz pan tam w kasie.

Urzędnik dał kartkę Juljuszowi, ten wziąwszy ją, zapytał:

— A kiedy będę mógł przyjechać jutro rano, aby zabrać?

— Choćby nawet o siódmej, jeśli pan tego sobie życzysz...

— Bardzo dziękuje kochanemu panu, do przyjemnego widzenia się, jeżeli drugi spadek otrzymam.

Vendame wyszedł z biura administracji pogrzebowej.

— Teraz — rzekł — trzeba do jutra umieścić gdzie wóz i konia.

Na ulicy Saint Denis znalazł oberżę, gdzie postawiono wóz w wozowni, a konia wzięto do stajni. Potem poszedł do rytownika i kazał wygotować tablicę na wieczór.

Filip de Garennes po odejściu lokaja wyjął z kieszeni kopertę, zawierającą testament hrabiego Maksymiljana de Vadans i pokwitowanie Mikołaja Vandame. — Odczytał oba te dokumenty z wielką uwagą i zapalił świecę, aby je zniszczyć.

Już dotykał prawie płomienia, gdy nagle powstrzymał się, zastanowił przez kilka sekund i rzekł głośno prawie:

— Co ja chciałem uczynić! Spalić te papiery byłoby szaleństwem! Jeżeliby wypadkiem jakimś którego niepodobna przewidzieć, pierwszy mój projekt się nie udał, staną się one dla mnie deską zbawienia!

Schował testament i pokwitowanie do szuflady biurka i powrócił do pałacu przy ulicy Garanciere, gdzie nic nowego nie zaszło podczas jego nieobecności.

Jak wiemy, Juljusz święcie zastosował się do otrzymanych rozkazów i plan Filipa wykonany został z najzupełniejszem powodzeniem

d. c. n.

(z) **Kradzież drzew owocowych we Włodowicach.** Włodowice należą do tych wsi, które najprędzej zrozumiały i przekonały się o pożytku drzew owocowych. To też w roku ubiegłym starano się o rozszerzenie istniejących sadów, jak również założenia kilkunastu sadów nowych. W tym celu za pośrednictwem OTO. i KR. sprowadzono jesienią roku ubiegłego około 1000 drzew owocowych. Jednakże w kilka dni po wsadzeniu drzew, nieznani sprawcy kilku gospodarzom skradli kilkadziesiąt drzew owocowych, skradziono również kilkadziesiąt drzew owocowych z drogi Zawiercie — Włodowice. Onegdajszej nocy znów nieznani sprawcy skradli p. J. Opydo 37 sztuk drzew posadzonych w jesieni.

Zdaje się, że policja tamtejsza nie należy do miłośników drzew owocowych, albowiem dotąd amatorów cudzych drzew nie wykryła.

—oOo—

Z MYSZKOWA.

(m) **Manifestacja żydów przeciw Hitlerowi.** W ubiegły poniedziałek w Myszkowie, w żydowskim domu modlitwy odbył się wiec protestacyjny przeciwko uciskowi żydów w Niemczech. Na znak protestu wszystkie sklepy i warsztaty rzemieślnicze o godzinie 5-ej popołudniu zamknięto. Do zebranych w liczbie około 300 osób okolicznościowe przemówienie wygłosili Lejbuś Szwimer, miejscowy rabin i Srul Herman z Zawiercia.

Zebrani jednogłośnie postanowili: bojkotować towary niemieckie, solidaryzować się ze wszystkiemi organizacjami przeciwstawiającemi się prześladowaniu żydów oraz stać wiernie przy sztandarze Rzeczypospolitej. Hymnem narodowym zebranie zakończono.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Władze koła LOPP. w Pilicy.** Onegdaj odbyło się zebranie miejscowego koła LOPP. w Pilicy pod przewodnictwem p. rejenta Stachnika. Po złożeniu sprawozdania zarządu z działalności za rok ubiegły, wybrano nowe władze koła, a mianowicie: prezes — p. J. Stachnik; wiceprezes — ks. Frejlich; sekretarz — p. Ant. Cembrzyński; skarbnik — p. H. Sadowski. Członkowie zarządu pp. E. Kwapisz i wójt Drążkiewicz. Komisja rewizyjna pp.: Wł. Jeleń, Wł. Kulka i M. Roszkowski.

(ol) **Nowe koła gospodyń wiejskich.** Onegdaj powstały dwa koła gospodyń wiejskich, tj. w Kąpielach i Koryczanach, gm. Żarnowiec. Przewodniczącą pierwszego koła wybrano p. Stanisławę Dankowską, drugiego — p. Marję Grelową.

(ol) **Delegatem do izby rolniczej w Kielcach** na ostatniem zebraniu rady okręgowej T. O. i K. R. powiatu olkuskiego, odbytem w Wolbromiu, wybrano p. Stanisława Mirka z Zagórowej, b. instruktora rolniczego.

(ol) **Z ośrodka zdrowia.** Poza istniejącą przychodnią przeciwgruźliczą i przeciwjagliczą w miejskim ośrodku zdrowia pod Czarną Górą, w Olkuszu, z dniem jutrzejszym otwarta zostanie przychodnia, a raczej stacja opieki nad matką i dzieckiem, oraz przychodnia przeciwweneryczna. Lekarzem ośrodka zdrowia jest dr. W. Gorczyca.

(ol) **Na bezrobotnych.** Staraniem sekcji zbiórkowej miejskiego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu, odbędzie się w tę niedzielę zbiórka uliczna na rzecz bezrobotnych. Oprócz tego na przyszły wtorek, tj. w dniu 4 kwietnia br. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu, odbędzie się koncert z udziałem artystki opery katowickiej p. Jadwigi Lenderówny (śpiew), p. burmistrzowej Majewskiej (deklamacje) i chórów tow. śpiew. „Hejnał" pod batutą p. Kardaszewskiego. W czasie przerw przygrywać będzie zespół orkiestry mandolinistów szkoły rzemieślniczej w Olkuszu.

(ol) **Odczyt.** Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w szkole rzemieślniczej w Olkuszu, wygłosi odczyt prof. A. Wiatrowski pt. „Pomorze i kaszubi", ilustrowany przezroczami.

POŻERACZ LUDZI.

Śnieżne lawiny. — Rozrzedzone powietrze — Mróz. — Tysiące śmiałków przepłaciło życiem.

Ślepota górska, lawiny, zabójcze mrozy, choroba górska, burze i huragany — oto symbole pożeracza ludzi, Everestu, najwyższej góry na świecie, króla Himalajów niebosiężnych.

Wszystkie dotychczasowe wyprawy kończyły się triumfem Everestu. Uruchomiał olbrzymie lawiny śnieżne — zrzucał ze swego grzbietu jak piórko całe wyprawy i strącał je w otchłań śmiercionośną. Opancerzył się płaszczem lodowatego zimna, które przenikało przez najgrubszą odzież i

zamrażało krew w żyłach śmiałków.

Wtargnięcie na szczyt Everestu, na wysokości około 12-tu kilometrów, byłoby bezwątpienia największym triumfem alpinistów. Zdobyto wszystkie już najwyższe szczyty górskie na ziemi: w roku 1925 stopa ludzka stanęła na Mount Logan, najwyższym szczycie górskim północnej Ameryki, liczącym około 8 kilometrów wysokości, zdobyto wszystkie szczyty Alp europejskich. Kilimandżaro, Kenya, Popocatepetl musiały się podać zdobywczej woli człowieka. Nawet groźny Kamet w Himalajach nie mógł się oprzeć wędrowcom uzbrojonym w liny, haki i butle z tlenem.

Niejednokrotnie osiągano wysokość 12 kilometrów w aeroplanie, ale nigdy jeszcze nie udało się to piechurom. Nic dziwnego! — największą przeszkodą w wspinaniu się na szczyt Everestu jest rozrzedzone powietrze, którego władztwo zaczyna się już na wysokości 12.000 stóp. Tu już trzeba zacząć posługiwać się butlą z tlenem, aby płuca mogły wytrzymać wzmożoną pracę dostarczania organizmowi powietrza przy wielkim wysiłku

wdrapywania się na ściany skalne.

Na wysokości 14.000 stóp zagraża już alpiniście atak choroby górskiej; można tu sobie radzić aklimatyzując się, w ten sposób postępowali uczestnicy wyprawy na Everest w roku 1924, etablując się w obozach rozbijanych na pewien czas na rozmaitych wysokościach, aż do 26.000 stóp.

Dalszą przeszkodą trudną do zwalczenia jest mróz. Na Evereście ma się do czynienia z temperaturą sięgającą 55 stopni poniżej zera. Odmrożenia są tu najczęstszym i najlżejszym stosunkowo objawem.

W lecie natomiast, gdy wieją silne passaty, suche i ciepłe, ze stoków Everestu spadają olbrzymie lawiny, którym nic się nie może oprzeć, szaleją burze i huragany, porywające ze sobą ciężkie nawet kamienie i głazy, a

cóż dopiero ludzi.

Przytem zbocza górskie stają się tak śliskie, że wspinanie się grozi śmiercią. Ekspedycja w r. 1922, złożona z 17-tu ludzi, została zasypana przez lawinę, uratowano tylko dwóch śmiałków.

W roku 1924 podjęli śmiałą wyprawę na zdobycie szczytu Everestu dwaj anglicy, Mallory i Irving; wdrapali się szczęśliwie na wysokości 28.000 stóp, pozostawało im jeszcze tylko 100 stóp do wierzchołka góry, tu otoczyła ich swym śmiercionośnym płaszczem gęsta mgła i więcej ich

oko ludzkie niewidziało.

Obecnie do walki z Everestem staje ekspedycja lotnicza, specjalnie wyekwipowana. Czy będzie szczęśliwsza od swych poprzedniczek?

DOROSŁA KOBIETA

zmienia się w mężczyznę

Trudno jest wierzyć w cudy, a jednak cud niedawno się zdarzył i to właśnie w okolicach Warszawy.

W miasteczku P. mieszkała niewiasta, niejaka Zofja R. Zajmowała się pracą nauczycielską i uchodziła za osobę solidną i spokojną. Ale oto przed kilkoma miesiącami władze wojskowe otrzymały od p. Zofji pismo, w którem donosi że stwierdziła, iż

nie jest kobietą, lecz mężczyzną

i wobec tego pragnie stawić się do poboru. Podanie to wzbudziło sensację. Ponieważ jednak petentka nalegała, więc przedewszystkiem polecono jej, by w sądzie okręgowym uzyskała wyrok, zmieniający zapis w księgach stanu cywilnego.

Właśnie przed dwoma tygodniami odbyła się rozprawa. P. Zofja przedstawiła zaświadczenie komisji lekarskiej, stwierdzające, iż rzeczywiście

nie jest ona kobietą.

Sąd orzekł, że imię jej w księgach metrycznych może być zmienione na Jan.

Po otrzymaniu wyroku dotychczasowa kobieta kupiła sobie męskie ubranie, złożyła powtórne podanie do władz wojskowych. Na dodatkowej komisji poborowej otrzymała kategorję D.

Wypadek ten, dość rzadko spotykany w medycynie, polegał na objawach

hermafrodytyzmu

i późnego ustalenia się płci. W kołach prawniczych i lekarskich sprawa ta wywołała wielką sensację.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Rozgrywki o mistrzostwo Zagłębia

odbędą się w dwuch grupach

Wobec niezatwierdzenia ligi w okręgu kieleckim przez P. Z. P. N., jak nas informują, na ostatniem zebraniu zarządu podokręgu ustalono, że rozgrywki o tytuł mistrza Zagłębia odbędą się w dwuch grupach.

Do pierwszej grupy należą kluby: **Zagłębie, Policyjny, Sarmacja, Ruch, Hakoah.**

Do drugiej: **Unja, C. K. S., Solvay, Zagłębianka i Makabi.**

Jednocześnie wylosowano terminy spotkań w obu grupach.

Rozgrywki odbędą się w następujących terminach:

9 kwietnia br. — I grupa: Zagłębie Policyjny, Hakoah — Sarmacja.

II grupa — C. K. S. — Unja, Makabi — Solvay.

23.4. b. r. — I grupa: Policyjny — Ruch, Sarmacja — Zagłębie.

II grupa: Unja — Zagłębianka, Solvay — C. K. S.

30. 4. b. r. — I grupa: Ruch — Hakoah, Policyjny — Sarmacja.

II grupa: Zagłębianka — Makabi, Unja — Solvay.

3.5. b. r. — I grupa: Hakoah — Zagłębie, Sarmacja — Ruch.

II grupa: Makabi — C. K. S., Solvay — Zagłębianka.

14.5. b. r. — I grupa: Policyjny — Hakoah, Ruch — Zagłębie.

II grupa: Unja — Makabi, Zagłębianka — C. K. S.

Kluby stojące na pierwszem miejscu są gospodarzami zawodów.

CO TO JEST SPORT.

Staraniem zw. pracowników miejskich w Czeladzi profesor Meller z Dąbrowy wygłosi cykl odczytów z dziedziny sportowej.

Pierwszy odczyt pt. „Co to jest sport" zostanie wygłoszony w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali sądu grodzkiego w Czeladzi.

—oO—

BRYGADA (Częstochowa) — UNJA.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie na stadjonie STS. „Unja" mecz towarzyski między drużyną gospodarzy a zespołem częstochowskim KS. „Brygada".

Początek zawodów o godzinie 15.30. O godz. 13.30 odbędzie się przedmecz T. K. O. „Świt" (Sosnowiec) — „Unja" II.

—oOo—

W. K. S. 11 P. P. — TS. MYSZKÓW.

W nadchodzącą niedzielę 2 kwietnia r. b. na boisku sportowem „B cia Bat-erertz" w Mijaczowie odbędą się koleżeńskie zawody w piłkę nożną pomiędzy wojskowym klubem sportowym 11 p. p. w Tarnowskich Górach a T. S. „Myszków".

—oOo—

ZAGŁĘBIE — R. K. S. SIŁA (Giszowiec).

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie miejskim w Dąbrowie „Zagłębie" rozegra zawody koleżeńskie z RKS. „Siła" z Giszowca.

Początek zawodów o godz. 4 popoł.

Mecz Zagłębia z drużyną niemiecką został odwołany.

—oOo—

WIELKIE REGATY WIOŚLARSKIE CAMBRIDGE — OXFORD.

Jutro odbędzie się doroczny tradycyjny wyścig wioślarski osad akademickich Cambridge — Oxford.

Wyścig ten jest jedną z największych imprez sportowych świata i budzi corocznie olbrzymie zainteresowanie.

HUMOR.

ODTRUTKA.

— Powiedz mi, czy istnieje jakaś odtrutka na miłość z pierwszego spojrzenia.

— Drugie spojrzenie! — odpowiada doświadczona przyjaciółka.

OBRAZA.

— Cisnął ci rękawiczkę w twarz?

— Tak — a w dodatku zapomniał ściągnąć ją z ręki!

SPRYTNY BINENSZTOK.

W lecznicy prywatnej, w tym samym pokoju leżą dwaj pacjenci: Kalksztajn i Binensztok. Obaj są chorzy na ischjas i obaj korzystają z usług jednego lekarza, który zaordynował masaże.

Podczas tych bolesnych zabiegów, Kalksztajn ryczy wniebogłosy. Tymczasem Binesztok zachowuje się spokojnie i pary z ust nie puszcza. Nawet uśmiecha się drwiąco.

Po wyjściu lekarza, zdumiony Kalksztajn nie może powstrzymać się od pytania:

— Pan wybaczy, ale ja nie rozumiem, dlaczego mnie boli, dlaczego ja krzyczę, a pan nie krzyczysz?

— To bardzo proste, bo ja nie jestem głupi. Ja pokazałem masarzyście drugą nogę.

Ofiary.

Do kasy komitetu przeciwgruźliczego wpłynęły następujące kwoty, zebrane za pośrednictwem list:

Z listy dr. Zamieńskiego Michała zł. 10, dr. Hercmana Juljana 16 zł., inż. Pawłowskiego Bronisława 5 zł., dr. Lisowskiego M. 5 zł., p. Wolfa Stanisława 36 30 zł., dr. Krogulskiego Henryka 2 zł., dyr. Fryczowej Wandy 8 zł., p. Falkowskiego Karola 5 zł., dyr. Pirszla Ludwika 10 zł., dyr. Wąsowicza Michała 24.50, p. Wilnera Aleksandra 5 zł., dyr. Żukowskiego Wł. 15 zł., dyr. Dittricha R. 5 zł., dr. Ficenesa Jana 4 zł., dyr. Bajera Michała 5 zł., dyr. Brocarda Augusta 15 zł., mec. Borowskiego Janusza 5 zł., mec. Jędrzejewskiego 7 zł., firma Koziołkowa i Jędryczka 5 zł., dyr. Malplata 40 zł., dyr. Meyerholda Tadeusza 5 zł., p. Kulika Władysława 5.60 zł., dr. Jüttnera Marjana 5 zł., Polskiego zw. zaw. pr. przem. i handl. 5 zł., naczelnika urzędu skarbowego 5 zł., p. Truszkowskiej St. 5 zł., insp. szkolnego Luchowca 3.50 zł., dr. Konopkównej Heleny 5 zł., komisarza Kuźniaka Winc. 5 zł., dyr. Barańskiego Antoniego 3 zł., nacz. Sulikowskiego L. 18.50 zł., związku pracy ob. kobiet 14.30 zł., p. Peuckera Karola 3 zł., dr. Melodysty Tobjasza 3 zł., inż. Skrzyneckiego 4.15 zł.; dyr. Gadomskiego St. 15 zł., firmy „Model" 5 zł., dr. Bekkera Adolfa 5 zł., hotelu Wiktorja 13 zł., związku pań dom. 30 zł., p. Kossa Bolesława 3 zł. Razem wpłacono 388.85 zł.

Dotychczas nie zwrócono do komitetu 157 list. Komitet prosi o rychły zwrot zbiórek ofiar oraz o rozrachunek za znaczki.

Brak list ofiar i rozrachunku ze znaczków uniemożliwi dokonanie likwidacji akcji.

STRAJK W FABRYCE FORDA.



Ilustracja nasza przedstawia strajkujących robotników z fabryki Forda w Anglji. Zastrajkowało ogółem 8 tysięcy robotników, którzy codzinnie zbierają się w pobliżu fabryki, gdzie debatują nad swoim losem.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 31 stycznia 1933 r.

B. 337. „Expres Zagłębia" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Zarząd stanowią: Helena Monsiorska, Witold Zieliński i Władysław Pańka. Weksle, czeki, indosy umowy pełnomocnictwa, odbieranie i kwitowanie wszelkich należności z wyjątkiem należności z przekazów pocztowych, oraz przejmowanie i wydawanie wszelkich innych dowodów i zobowiązań w imieniu spółki wymagają dla swej ważności, aby były przyjęte i podpisywane pod stemplem spółki przez dwuch którychkolwiek bądź zarządców. Natomiast każdy z zarządców spółki jest upoważniony samodzielnie do podpisywania wszelkiej korespondencji, niezawierającej zobowiązań do reprezentowania spółki przed wszelkiemi władzami, instytucjami i sądami, do odbierania i kwitowania z odbioru korespondencji zwykłej, poleconej, zaliczeniowej, przesyłek zwyczajnych, wartościowych, pieniędzy z przekazów pocztowych i telegraficznych towarów wszelkiego rodzaju od osób prywatnych, prawnych, urzędów, firmy itp., tudzież z urzędów kolejowych i pocztowo - telegraficznych Zmiany w spółce zaszły na mocy uchwały zapadłej na posiedzeniu spólników w dniu 18 stycznia 1933 roku.

PSONKA STEFAN zgubił dowód osobisty i legitymację bezrobocia, wydane w Sosnowcu.

SZULIM FRAJMAN zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy wydane przez Dyr. Rob. Publ. w Kielcach Nr. 23. Jan Podolski.

HUNA APFELMANS zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Gołonóg.

MENDEL PAŃSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, II-go rewiru egzekucyjnego **Jan Chrząstowski**, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. 1-go Maja Nr. 12, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 12 kwietnia 1933 roku, w I-szym terminie, o godzinie 10-ej, w Sosnowcu, przy ulicy Legjonów Nr. 2 — składających się: 1) 3.000 klg. torebek sklepowych różnej wielkości, oszacowanych na zł. 1200, 1700 klg. tektury surowej papowej różnych Nr. Nr., oszacowanej na zł. 595.—

Dnia 12 kwietnia 1933 roku, w II-gim terminie o godzinie 10-ej, w Sosnowcu, przy ul. Legjonów Nr. 2 — składających się z 500 roli papy dachowej Nr. 100 — oszacowanej na zł. 3000.—

Dnia 12 kwietnia 1933 roku, w I-szym terminie o godzinie 12-ej, w Sosnowcu, przy ulicy Żórawiej Nr. 6 — składających się z różnych ruchomości domowych — oszacowanych na złotych 2520.—

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

KOMORNIK rewiru II-go JAN CHRZĄSTOWSKI.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 4.IV 1933 o godzinie 12-ej w lokalu Spokojnego Berka, przy ulicy Małachowskiego 40, celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż ruchomości należących do Spokojnego Berka, w drodze licytacji publicznej w II terminie na ogólną sumę 510 zł.

KIEROWNIK URZĘDU
Inspektor Skarbowy
(KRUKURKA).

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski z kartą rzemieślniczą. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 28.

POTRZEBNA ekspedjentka do herbaciarni z kaucją. Zgłoszenia Narutowicza 34.

POTRZEBNY zdolny fryzjer z kartą rzemieślniczą zaraz. Wiadomość „Expres" — Będzin.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

ZBROIŃSKI JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Będzinie.

IGNACY PODLEJSKI zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — Może być biuro. Sosnowiec, telefon 11-78.

Różne

BIURO skarg sądowych, przepisywań maszynowych, redaguje wszelkie pisma do wszystkich władz. Sosnowiec, Kilińskiego 15, mieszkanie 1. Obok Sądu Grodzkiego. Krzywkowski, inwalida.

BIURO architektoniczne „Collabor" ku wygodzie drobnego budownictwa mieszkaniowego wykonuje projekty budowlane, kanalizacyjno - wodociągowe, kosztorysy robót po cenach przystępnych. Dąbrowa Górn. 3-go ...

SUNNY MOP płyn — ręka... szczotki do polturowania mebli i podłóg polecamy przez Związek Pań Domu sprzedaż Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, Sosnowiec, 3-go Maja 7.

SZATNIA w dużym lokalu restauracyjnym w dzień i w nocy otwartym, do wydzierżawienia. Zgłoszenia osobiście Sosnowiec, Sadowa 3.

UNIEWAŻNIAM weksel na zł. 500 z wystawienia Pawła Gruka z Włodowic. Na odwrocie weksla pokwitowało z odbioru a conto zł. 200. Piotr Machura. Góra Włodowska.

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.